

Prof. zw. dr hab. Bogusław Dopart
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

RECENZJA

rozprawy doktorskiej p. Mgr. Wojciecha Maryjki
*„Nieśmiertelne pieśni”? Twórczość Adama Mickiewicza
w „młodej” poezji polskiej po 1989 roku*

Badacz romantyzmu, który bez żadnych ambiwalencji utożsamia się z rolą historyka literatury, ma kilka ważnych powodów po temu, aby pilnie baczyć na współczesne drogi recepcji i Mickiewiczowskiego *oeuvre*, i legendy personalnej twórcy *Pana Tadeusza*. Po pierwsze, jako czytelnik powołany do kompetentnego wglądu w semantykę poszczególnych utworów romantyka – poprzez obcowanie z literaturą aktualnie powstającą zyskuje szansę na krytyczną lokalizację własnego „stanowiska interpretatora”. Po wtóre – kontakt z wciąż odnawiającą się sztuką pisarską odnawia jego własną wrażliwość językową. Po trzecie – kwestia tradycji literackiej wydaje się nieodłączna od historycznego studium twórczości, która zyskała szerokie znaczenie kulturowe i wciąż uchodzi za kanoniczną nie tylko w jednym, literackim, wymiarze życia naszej wspólnoty symbolicznej.

Dysertacja p. Mgr. Wojciecha Maryjki wychodzi naprzeciw odpowiednim oczekiwaniom czy zaciekawieniom mickiewiczologa, przynosząc w syntetycznym ujęciu kwestie, które dotąd istniały, niescalone, bądź w szkicowych zarysach krytycznych, bądź we fragmentarycznych przybliżeniach. Trzeba dodać, że dotychczasowe badania na temat przejawów trwania romantyzmu i Mickiewicza w literaturze ostatnich dziesięcioleci nie są bynajmniej ubogie, a tym bardziej bezowocne. Konrad nie chce zejść ze sceny... Potwierdzają to takie prace, jak: monografia Magdaleny Rabizo-Birek *Romantyczni i nowocześni. Formy obecności romantyzmu w polskiej literaturze współczesnej* (Rzeszów 2012), artykuły Piotra Śliwińskiego, Przemysława Czaplińskiego, Ryszarda K. Przybylskiego, Arkadiusza Bałajewskiego, Tomasza Cieślaka, wreszcie tomy zbiorowe: *Adam Mickiewicz. Dwa wieki kultury polskiej* (pod red. Kazimierza Maciąga i Marka Stanisza, Rzeszów 2007); *Adam Mickiewicz w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych* (pod red. Ireny Jokiel i Małgorzaty Burzki-Janik, Opole 2012); *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu* (pod red. Małgorzaty Łukaszuk i Dariusza Seweryna, Lublin 2007). Mgr Maryjka rzetelnie zdaje sprawę z tego, co przynosi literatura przedmiotu, zarazem budując oryginalną, zwartą całość z dotychczasowych osiągnięć i badań własnych.

Tytuł informuje czytelnika, iż dysertacja dotyczy *Twórczości Mickiewicza w „młodej” poezji polskiej po 1989 roku*. Uprzedza on zarazem, iż Autor nie bierze za dogmat przeświadczenia o niezniszczalnej trwałości i ważności Schemy Mickiewiczowskiej. Nieśmiertelne pieśni – ze znakiem zapytania. Ton powątpiewania pobrzmiewa tu nie tylko jako kartezjański komponent wszelkiej naukowości. Odzywa się zapewne także pod wpływem sławetnej dyskusji na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku nad domniemanym „końcem paradygmatu romantycznego” tradycji narodowej wraz z przemianą ustrojową. Do tej debaty nawiązuje Autor już w pierwszych passusach swego *Wstępu*, uznając bardzo rozsądnie, że „poeci tworzący w nowym czasie” mogą równie dobrze odrzucić twórczość Mickiewicza, jak też zacząć odkrywać ją na nowo” [s. 6]. Nie przyłącza się do konwersacji jasnowidzących, lecz zakłada, że nowe warunki mentalne i społeczne mogą doprowadzić do zmiany modelu recepcji romantycznego dziedzictwa.

Dysertacja pośrednio potwierdza to założenie. Nie odpowiada natomiast na pytanie, jak ta recepcja się zmieniła. Trudno mieć o to pretensje do Mgr. Maryjki: próba udzielenia takiej odpowiedzi pociągnęłaby za sobą dalsze, rozległe studia nad procesem literackim, tj. nowe, skomplikowane zadania. Przedsięwzięciem stosownie ważnym i rozległym jest – według deklaracji Doktoranta - „zbadanie, czy dzieła autora *Ballad i romansów* nadal [...] stanowią inspirację i skłaniają do podjęcia artystycznego i światopoglądowego dialogu, czy też funkcjonują jak relikty przeszłości literatury [...]. To również pytanie o recepcję twórczości samego Mickiewicza oraz o potrzebę i rodzaje jego obecności w poezji polskiej po roku 1989” [s. 6].

„Młoda” poezja po roku 1989 to zjawisko generacyjnie zróżnicowane. Jeśli przyjąć, że środowisko „bruLionu” to urodzeni gdzieś między 1961 a 1967, to byłby to trzon pokolenia aktywnego literacko od połowy lat 80. Zbigniew Machej, Jerzy Jarniewicz (obaj ur. 1958), Andrzej Sosnowski (rocznik 1959) są o dekadę starsi od Dariusza Suski (1968), Tomasza Różyckiego, Marcina Kurka (obaj 1970) czy Tomasza Majerana (1971) – i tu wydaje się zachodzić podstawowa cezura pokoleniowa. Z kolei np. Robert Rybicki (1976), Marta Podgórnica, Tadeusz Dąbrowski (oboje ur. 1979), wreszcie Robert Król (1981) to przedstawiciele roczników wyodrębniających się datą startu literackiego (debiuty w pierwszym dziesięcioleciu XXI w.), lecz chyba niewnoszących wyraźnie odmiennej dykcji poetyckiej i osobliwej sfery grupowych doświadczeń. Rozprawa Mgr. Maryjki obejmuje zatem – ściśle biorąc – twórczość dzisiejszych niemal sześćdziesięciolatków wraz z dorobkiem autorów około trzydziestoletnich. Trudno się dziwić, że Doktorant z wielkim wahaniem użył w tytule określenia: „młoda” poezja, biorąc w cudzysłów pierwszy z tych wyrazów. Być może sformułowanie: młoda poezja i roczniki wstępujące wybawiłoby Autora z tego niewyimaginowanego kłopotu. Pozwolę sobie jeszcze na pewien dezyderat. Ciekaw byłbym opinii Autora rozprawy (której kompozycja zapewne nie sprzyjała prześledzeniu tej kwestii), czy recepcja

Mickiewicza po roku 1989 ma cechy zależne od toku przemian pokoleniowych; inaczej mówiąc, czy pokolenie Andrzeja Sosnowskiego i Roberta Tekielego czyta autora *Dziadów* jakoś inaczej niż generacja Różyckiego, Kurka, Dąbrowskiego. Nie ukrywam: chociaż Autor niczego tu nie zadeklarował i nie obiecał, szukałem takiej opinii, choćby sformułowanej w trybie swobodnej hipotezy w *Podsumowaniu* pracy.

Układ treści dysertacji, jako się rzekło, takiej refleksji nie sprzyja. Kompozycja – konsekwentnie w stosunku do tematu rozprawy - służy tutaj odpowiedzi na pytania: które ze składników Mickiewiczowskiego *oeuvre* zachowują szczególne znaczenie dla poetów kolejno wkraczających do literatury w minionym dwudziestopięcioleciu – i na ile zróżnicowaną recepcją mogły się one cieszyć. Rozdziały II i III dotyczą *Romantyczności* oraz *Pana Tadeusza*, rozdział IV – głównie utworów lirycznych, a wśród nich drezdeńskiego poematu [*Śniła się zima...*] oraz wierszy z tzw. okresu lozańsko-paryskiego. To rozstrzygnięcie wydaje się zasadniczo funkcjonalne i fortunate, aczkolwiek nie zaszkodziłaby tu drobna korekta: część przerośniętego rozdziału IV, tę poświęconą *Zimie miejskiej*, *Świteziance*, *Dziadom* wileńskim, a także „lirykom do Maryli” z lat 1823 i 1829, przesunąłbym do osobnego rozdziału pomiędzy tymi o *Romantyczności* i *Panu Tadeuszu* - tak aby ludowość i wczesnoromantyczna ekspresja miłości pozostały blisko siebie (jak właśnie w *Balladach i romansach* oraz w przedlistopadowych *Dziadach*), a w rozdziale ostatnim pozostała sekwencja: [*Śniła się zima...*], liryki lozańskie, [*Wysłuchać się w szum wód...*]. Ta refleksja, podkreślę, nie kryje w sobie najmniejszego zarzutu – jest tylko propozycją do namysłu.

Mgr Wojciech Maryjka objął swym badaniem twórczość z górą czterdziestu autorów. To spora podstawa materiałowa, wystarczająca do formułowania miarodajnych uogólnień. Być może – to znów tylko propozycja do namysłu – warto było uwzględnić poetów niewątpliwie mocno związanych z tradycją romantyczną: Romana Misiewicza (ur. 1964), Szymona Babuchowskiego (rocznik 1977) czy późniejszego Wojciecha Wencla – autora m.in. wiersza *Czterdzieści i cztery*. *Notabene* dość zastanawiające jest mijanie się „młodej” poezji ostatniego ćwierćwiecza z *Dziadami* drezdeńskimi, skoro dla młodych twórców teatru okazały się one partyturą ważną i pasjonującą.

„Za podstawowe kryterium wyboru [...] poetów – deklaruje Autor – uznałem widoczne intertekstualne związki z twórczością Adama Mickiewicza, głównie pastisze, stylizacje, parafrazy, cytaty, kryptocytaty, aluzje czy analogie tytułów. Wyszedłem z założenia, że sięgnięcie po tego rodzaju świadectwa obecności pozwala odpowiedzieć na pytania dotyczące współczesnej roli osoby i twórczości Adama Mickiewicza. Jednym z założeń pracy jest także ukazanie możliwości interpretacyjnych, jakie stwarza analiza odwołań mickiewiczowskich, pojawiających się w wierszach przywołanych poetów” [s. 7]. Mgr Maryjka odwołuje się w swej metodologii do założeń sztuki interpretacji. Szeroko rozumianej sztuki interpretacji, bowiem dyskurs krytyczny – w tym

metafora krytycznoliteracka i parafraza estetyczna są narzędziami badania na równi z teorią intertekstualności czy poetyką stylizacji. Z prawdziwą satysfakcją stwierdzam, że Doktorant ogarnął ogromną literaturę przedmiotu, gruntownie zapoznał się z debatą krytyki wokół „młodej” literatury minionego ćwierćwiecza (o czym świadczy nie tylko rozdział I), a przy tym zbudował koherentny, nieeklektyczny, elastyczny dyskurs własny. W kilku miejscach dysertacji pojawiają się bardzo instruktywne uogólnienia dotyczące cech kardynalnych poezji ostatnich dziesięcioleci: jej kolażowego, recyklingowego czy samplingowego charakteru (s. 44 i in.), aktywnej paratekstualizacji (s. 259, 265-266), jej głębokiej i wieloaspektowej stylizacyjności (s. 28, 272 i in.), jej nastawienia na prywatność i chwilowość (s. 68) etc.

W recenzowanej dysertacji Doktorant w pełni wywiązuje się z podstawowego zadania, które sobie postawił: postanowił mianowicie uwolnić obraz współczesnej recepcji Mickiewicza z krępujących ram typologii (np. podziałów na o'harystów i klasycystów czy też: barbarzyńców i klasycystów), ujawnić, że w tyglu twórczym poszczególnych poetów mogą mieszać się różne gry artystyczne i różne postawy wobec mickiewiczowskiego dziedzictwa (zob. proklamację na s. 49). W jednym przypadku mickiewiczowski cytat (czy trawestacja) będzie narzędziem kontestowania romantyzmu (s. 79-80), kiedy indziej inkrustacją, ornamentem (zob. s. 172); raz będzie to dialog równych racji, innym razem błazeńskie lekceważenie; niekiedy recepcja prowadzona z „precyzją dojrzałego czytelnika i twórcy” [s. 215], a czasem popis arogancji ze strony autora uwikłanego w żałosne stereotypy (przypadek Frońskiego, s. 85-91).

Tak zniuansowany obraz recepcji twórczości i legendy Mickiewicza jest możliwy dzięki talentowi i kompetencjom interpretacyjnym Mgr. Wojciecha Maryjki. Niemal w każdym przypadku rozwiązanie konkretnego, czasami wręcz drobnego, problemu z obszaru intertekstualności zostaje usytuowane w całościowej lekturze utworu współczesnego, który z kolei podlega kontekstualizacji przeprowadzonej nieraz z niemałą odkrywczością czy pasją detektywistyczną. Bardzo poważnie podchodzi Autor do dorobku poetów szczególnie aktywnych wobec tradycji – autorów tekstów wyróżniających się na tle całego pejzażu recepcji Mickiewicza. Będą to – zgodnie ze stwierdzeniem samego Autora (s. 16): Tomasz Różycki, Paweł Marcinkiewicz i Marcin Kurek, a do tego grona dodałbym jeszcze Marcina Barana. *Dwanaście stacji* Różyckiego czy *Oleander* Kurka to poematy potraktowane przez Doktoranta wręcz z egzegetycznym pietyzmem, a przy tym trzeba podkreślić, że nie sposób w dysertacji znaleźć lektury, która zasługiwałaby na miano powierzchownej, pretekstowej, zdawkowej.

Czy z każdą taką interpretacyjną Mgr. Maryjki można się zgodzić bez zastrzeżeń? Nie, zapewne nie, już choćby dlatego, że jesteśmy na terytorium pisarstwa nowo powstałego, podlegającego rozgardiaszowi wykładni i ocen krytycznych; że obcujemy z utworami, których sens

nie mógł się jeszcze „jak figa ucukrować, jak tytuń uleżeć”; że wreszcie przestajemy tu z literaturą jakże często i chętnie celebrującą hermetyzm wyobraźni i rozpad języka. Z tych powodów należy prawomocność i fortunność interpretacji poszczególnych utworów uważać za kwestię otwartą, a spór o znaczenia prowadzić w duchu konwersacyjności, negocjacyjności, tolerancji. Owszem, są w omawianej dysertacji miejsca, gdzie zdaje się dochodzić do wątpliwych lekcji, niebacznych pominięć, nadmiernego forsowania pewnej idei krytycznej, lecz do zupełnych wyjątków należy dość oczywista nadinterpretacja i nadwartościowanie utworu – jak w przypadku lektury wiersza Marcinkiewicza *Diarhoea* (zob. s. 127-129). Podobnie nie sposób zgodzić się z opinią, że *Potęga smaku* Zbigniewa Herberta to wiersz „manifestacyjnie nihilistyczny” [s. 19]. To coś zupełnie innego: to podniosły sarkazm.

W trybie debaty krytycznoliterackiej warto jednak wspomnieć o kilku miejscach dyskusyjnych. Wiersz Andrzeja Sosnowskiego [*wypada daleko chociaż może w wannie*] zawiera dobrze rozszyfrowany przez Mgr. Maryjkę kod mickiewiczowski (zob. s. 213 nn.). Jak czytamy w dysertacji, Hölderlin i Rimbaud to, obok twórcy liryków lozańskich, poeci podziwiani przez Sosnowskiego. Moment rimbaudowski jest i w omawianym wierszu. Linijka: „pisząc na wodzie tylko zamki i sezony” zwiiera aluzję do dystychu z *Majaczeń II*, który w dosłownym przekładzie brzmi: O pory roku, o zamki! / Któraż dusza jest bez niedostatków? (w polskim przekładzie kanonicznym, pióra Artura Międzyrzeckiego: „O sezony, kasztele! / Dusz bez wad jest niewiele!). Z braku miejsca nie rozwijam myśli interpretacyjnej związanej z tym faktem.

Drugi ważny przykład. W kręgu oddziaływania Mickiewiczowskiego poematu *Śniła się zima...*] ukształtował się utwór Marcina Senddeckiego *Rok w rok*. Obok trafnych konstatacji, związanych m.in. z obecną w wierszu *Rok w rok* apologią drezdeńskiego poematu Mickiewicza, Mgr Maryjka wydobywa moralną wymowę wiersza, jakoby zogniskowaną na teologii grzechu. W istocie Senddecki zdaje się przeciwstawiać inicjacyjnej, odrodzeńczej symbolice romantyka ponury kalendarzowy rytm nieuchronnej śmierci.

I sprawa najważniejsza. Bardzo obszerna (s. 102-122) – przy tym przemyślana i śmiała – interpretacja *Dwunastu stacji* Tomasza Różyckiego zawiera sporne, jak się wydaje, miejsca, które są *notabene* w większości wspólną własnością Autora dysertacji i krytyki zajmującej się dotychczas utworem. O poemacie opolskiego twórcy mówi się najczęściej: pastisz. Wiąże się to chyba z faktem, że ów pastisz należy do ekspansywnych pojęć kluczy postmodernizmu, jako też do ulubionych praktyk twórców utożsamiających się z ponowoczesnością. Z postmodernistycznymi strategiami narracyjnymi czy estetycznymi nie łączy *Dwunastu stacji* nic ponad iluzoryczne podobieństwa; utrzymuję zatem, że „epopeja postmodernistyczna”, wbrew propozycji Mgr. Maryjki, to atrybucja nieadekwatna, a przy tym paradoksalna. W niezwykłym wachlarzu form

liryczno-narracyjnych oraz w elegijno-humorystycznej estetyce poematu Różyckiego – poematu sięgającego poprzez wzorzec „panatadeuszowy” do rozmaitych form nowoczesnej epopeiczności – odnajdujemy cechy, do których odsyła pojęcie parafrazy (w szerokim estetycznokreacyjnym rozumieniu) o szlachetnym rodowodzie i świetnej tradycji romantycznej.

Mickiewiczologia w rozprawie Mgr. Wojciecha Maryjki pozostaje na prawdziwie dobrym poziomie, o czym świadczą np. uwagi wprowadzające do rozdziałów opowiadających o recepcji *Romantyczności* i *Pana Tadeusza* (s. 51-55, 99-102). Co ciekawe, o romantyzmie, o romantycznej formie Doktorant myśli nowocześniej i stosowniej do aktualnych tendencji badawczych, niż wynikałoby to z najczęściej przywoływanej przezeń literatury przedmiotu (a są tu nawet prace o mocno popularnym charakterze, jak te Joanny Knaflskiej czy Sławomira Kopera). W przypadku *Zimy miejskiej* Mickiewicza uwagi historycznoliterackie Interpretatora (s. 202, 204) jednak nie mogą nie budzić rozczarowania.

Kilka drobiazgów ze sfery sztuki interpretacji i historii literatury wypada jeszcze wytknąć Doktorantowi. Najpierw terminologia. Używając anachronicznego terminu „walka romantyków z klasykami” Doktorant musiał opierać się na optymistycznych rachubach odnośnie do wyrozumiałości naukowej Autora znakomitej monografii *Wczesnoromantyczne spory o poezję...* Także terminy: „świadomość literacka” (s. 199) i „miejsce niedookreślone” (s. 256) zostały użyte w znaczeniu nie mylącym wprawdzie (dzięki kontekstowi), lecz nieprecyzyjnym i nieoczekiwanym.

Dalej. Nie jest tak, że Maciej Froński „zmienia lub myli rodzaj gramatyczny nazwy jeziora” [s. 82], pisząc w swej trawestacji *Świtezianki*: „sinej Świtezium wody”. To ścisły cytat.

„Ossolińska” edycja *Pana Tadeusza* (Wrocław 1981) nie należy, wbrew słowom Doktoranta (zob. s. 264), do kolekcji Biblioteki Narodowej, lecz stanowi reprodukcję pierwodruku.

Prawdą jest, że Czesław Zgorzelski umieścił urywek [*Wysłuchać się w szum wód głuchy...*] w szerokich ramach „okresu parysko-lozańskiego”, lecz ostrożnie uznał go za zapis już polozański, paryski (zob. *Wstęp* w: A. Mickiewicz, *Wybór poezyj*, t. 2, Wrocław 1986, s. CXIII). Próby włączania tegoż fragmentu do cyklu lozańskiego, wbrew stwierdzeniu Autora dysertacji (zob. s. 255), raczej nie są podejmowane w poważnej literaturze naukowej.

Niezbyt fortunnie posłużył się Doktorant koncepcją błazna, autorstwa Leszka Kołakowskiego (zob. s. 85). Niesłusznie przypisał też Henry'emu Davidowi Thoreau „społeczną postawę” [s. 175]; nieposłuszeństwo obywatelskie to akt anarchii jednostki wobec władzy, przekraczającej swe uprawnienia, z ważnych pobudek moralnych, właśnie w interesie społecznym.

Odrobina korektorskiej nieuwagi sprawiła, że w egzemplarzu pracy doktorskiej pojawiły się literówki o pewnych konsekwencjach rzeczowych czy nawet językowych. Tak więc zniekształceniu uległy nazwiska: Drzewicki zam. Drzewucki (s. 16), Salomon zam. Salamon (s.

19), Sztokwiszewski zam. Sztokfiszewski (s. 66 przyp. 171), Majer zam. Majeran, s. 207). To samo dotyczy garści tytułów: *Żmud* zam. *Żmut*, s. 33 przyp. 87), *Lilie* zam. *Lilije*, s. 76), „Acana” zam. „Arcana” (s. 206 przyp. 452). *Potęga Smaku* (s. 19) i *Smuga Cienia* (s. 277) zostały poddane angielskiej czy niemieckiej konwencji zapisu tytułów.

Dyskurs polonistyczny w omawianej dysertacji z łatwością, z elastycznością i bogactwem terminologicznym obsługuje zarówno historycznoliteracką, jak też interpretacyjno-krytyczną sferę autorskich operacji. Zasluguje na bardzo pozytywną ocenę, której nie zmieniają nieliczne niejasne sformułowania (np. ss. 52, 72, 233) czy odosobnione nieporozumienia semantyczne (plejada zam. panteon, s. 200; autorytarny zam. autorytatywny, s. 279). Inne usterki języka odnotowuję na egzemplarzu pracy.

Rozprawa p. Mgr. Wojciecha Maryjki „*Nieśmiertelne pieśni*”? *Twórczość Adama Mickiewicza w „młodej” poezji polskiej po roku 1989* przynosi wyczerpujące i konkluzywne opracowanie ważkiego zagadnienia polonistycznego, dowodzi też nieprzeciętnej sprawności warsztatowej Autora. Dysertacja spełnia z nadatkiem wymagania stawiane pracom doktorskim i po odpowiednich udoskonaleniach powinna stać się podstawą publikacji książkowej.

Wnoszę zatem o dopuszczenie Mgr. Wojciecha Maryjki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Kraków, 21 maja 2015 roku